

Piotr Borowiec

NARÓD A SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE – KONFLIKT CZY ZGODNE WSPÓLISTNIENIE?

Wstęp

Społeczeństwa nie znajdują się w stanie stagnacji, ale nieustannie się zmieniają. Jest to szczególnie widoczne w obecnych czasach. Zmiany stały się czymś normalnym w naszym życiu społecznym, a tym samym zadomowiły się w naszej świadomości. Ich tempo przekracza często możliwości indywidualnego doświadczenia. Zaskakują nas, przygniatają, stanowią przyczynę zagubienia. Dotyczą prawie wszystkich idei, instytucji i struktur życia społeczno-politycznego. Wywołuje je człowiek swoim indywidualnym lub grupowym działaniem. Zmiany te są w większości wywoływane przez człowieka, przez jego indywidualne lub grupowe działania.

Zmiany te dotyczą również dwóch rodzajów zbiorowości zdolnych przyczynić się do tworzenia więzi społecznych. Są nimi naród (wspólnota narodowa) i społeczeństwo obywatelskie w aspekcie wspólnotowym, podkreślającym wagę więzi grupowych¹. Te dwie idee występują i dominują obecnie w społecznej świadomości. W analizowanym przypadku mamy do czynienia z socjologicznym podziałem na *Gemeinschaft* i *Gesellschaft*.

W literaturze naukowej występuje powszechne przekonanie, że idea społeczeństwa obywatelskiego należy do katalogu „idei krążących”, potencjalne jej „powroty” i „odwroty” są do przewidzenia, są nawet do zaakceptowania przez jednostkę czy przez środowiska naukowe. Inaczej przedstawia się status idei narodu. W ostatnim czasie głoszone powszechnie poglądy, że idea narodu przechodzi do historii, umiera. Takie stwierdzenie bez wątplenia może wywoływać zdecydowanie

¹ Odtworzenie zniszczonych przez komunizm więzi społecznych to było jedno z najważniejszych zadań jakie stawili przed społeczeństwem obywatelskim polscy intelektualiści. Zob. A. Michnik, *Szanse polskiej demokracji*, Londyn, 1984, s. 24.

negatywne konsekwencje dla kształtu społecznej świadomości jednostki, szczególnie w naszej szerokości geograficznej.

Wśród wielu podziałów narodów najbardziej rozpowszechniony jest podział na narody polityczno-wolicjonalne i narody definiowane przez cechy etniczne i kulturowe. Z pierwszymi mamy do czynienia we Francji i USA, z drugimi w Europie Środkowo-Wschodniej i w Niemczech². Społeczeństwa przywiązane głównie do więzi etnicznych, odwołujące się do tożsamości opartej na kulturze, jak np. polskie, miały w tzw. „świecie nowoczesnym” pozbyć się niepotrzebnych emocji, „które umożliwiały dominację idei narodowej w świadomości społecznej i polityce”³.

Niektórzy autorzy mocno podkreślali, że te dwie wspólnoty, o których mowa, nie mogą pokojowo współistnieć. Na dodatek twierdzili, że w „nowym świecie” miejsce narodu zajmie właśnie społeczeństwo obywatelskie i wypełni jego zadania. W sposób jednoznaczny wyraził to Shils, który fakt notorycznego pomijania narodu w dyskusjach nad społeczeństwem obywatelskim tłumaczył przekonaniem, iż naród reprezentuje przestarzały typ zbiorowości i w jego miejsce wchodzi społeczeństwo obywatelskie⁴.

Podkreśla się także to, że społeczeństwo obywatelskie odwołuje się do formy organizacji społecznej alternatywnej nie tylko wobec narodu, ale również w stosunku do wspólnoty religijnej, grupy etnicznej czy rodu⁵. W takim ujęciu naród, a tym bardziej nacjonalizm nie ma wiele wspólnego ze społeczeństwem obywatelskim, ten fakt zaś ma jakoby przemawiać za potencjalną wymianą: społeczeństwo obywatelskie zamiast narodu.

Celem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia relacji pomiędzy narodem i społeczeństwem obywatelskim i odpowiedź na pytanie czy naród i społeczeństwo obywatelskie mogą razem współistnieć jako dwie wspólnoty zdolne do wytworzenia więzi niezbędnych do funkcjonowania jednostki, czy też skazane są na konflikt, wynikający z niemożności współistnienia obok siebie więzi charakterystycznych dla tych idei. Konflikt ten wynika również z przerostu ambicji niektórych zwolenników społeczeństwa obywatelskiego, pragnących monopolu dla swojej idei, chodzi tu także o wyłączość na budowanie więzi społecznej między ludźmi.

Ponadto postaram się wykazać, że występowanie we współczesnych społeczeństwach zarówno więzi narodowych jak i więzi tworzonych przez organizacje społeczeństwa obywatelskiego może je wzbogacić, a także, że taki układ jest nie tylko możliwy, ale wręcz wskazany. Istnienie bowiem uzupełniających się więzi na dwóch poziomach struktury społecznej wydaje się optymalnym rozwiązaniem. Tak też brzmi teza niniejszego artykułu.

² E. W. Bockenforde, *Naród – tożsamość w swych różnych postaciach*, [w:] *Tożsamość w czasach zmiany*, Kraków 1995, s. 118.

³ J. Szacki, *O narodzie i nacjonalizmie*, „Znak” 1997, nr 3, s. 4.

⁴ Zob. J. Szacki, *Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego*, [w:] *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, Kraków 1997, s. 41, oraz E. Shils, *The Virtue of Civil Society*, „Government and Opposition” 1991, vol. 26, nr 2, s. 7.

⁵ A. Malewska-Szałygin, *Złudne szaty króla* [w:] <http://www.opcja.pop.pl/numer23/23ma1.html>.

Naród uratowany?

W nieodległej przeszłości wydano wyrok na istnienie narodu. Naród został zaatakowany na wielu płaszczyznach. Niezwykle silnie była podkreślana tendencja „zerwania z mitem «wieczności» lub co najmniej «starożytności» narodów⁶, któremu przeciwstawia się tezę, iż stanowią one nade wszystko «wynałazek» paru ostatnich stuleci, w niektórych zaś regionach – dopiero ostatnich dekad⁷. Takie podejście miało podważyć znaczenie narodu i podkreślić nie tyle jego zmienność dziejową, ile schyłkowość. Z tym wiązało się automatycznie umniejszanie znaczenia więzi narodowej, tożsamości narodowej, świadomości narodowej, a przede wszystkim państwa narodowego.

Podważono wręcz konieczność istnienia we współczesnym świecie więzi narodowej. Wiąż ta miała ustąpić miejsca innej więzi, często zupełnie jeszcze nie zdefiniowanej. Natomiast więź narodowa czy etniczna miała być odizolowana, „odesłana” do sfery indywidualnej, prywatnej. Proces usuwania więzi narodowej miał się zakończyć całkowitym pozbawieniem jej aspektów integrujących.

Niektóre wydarzenia historyczne są dużym obciążeniem dla współczesnej idei narodu. Spadek po nacjonalizmie jest trudny do przezwyciężenia. Bez względu na to, czy narody są tworem nacjonalizmu czy odwrotnie, dotychczasowy związek narodu i nacjonalizmu miał dla narodu także negatywne konsekwencje. Oskarżanie nacjonalizmu o wszelkie zło, które wydarzyło się w Europie zaważyło także na wizerunku samego pojęcia narodu. Trudno się temu zresztą dziwić, jeśli weźmie się pod uwagę np. wydarzenia w byłej Jugosławii i ZSRR. Logika takiego podejścia jest następująca: jeśli uda się nam rozstać z narodami, a przede wszystkim z niszczącymi więziami narodowymi, to wyeliminujemy nacjonalizm. Wtedy zdecydowanie ograniczymy możliwość powtórzenia się historii, w której w roli głównej występuje nacjonalizm negatywnie rozumiany.

Jak podkreśla J. Szacki, jednym z istotnych elementów składających się na świadomość narodową jest „wyobrażenie własnego – co najmniej względnie niezależnego – państwa, w którym naród żyje (ewentualnie żył kiedyś w przeszłości) lub powinien żyć w możliwie bliskiej przyszłości”⁸. Państwo narodowe jest istotnym dopełnieniem narodu. Oczywiście nie jest tak, że narody nie mogą istnieć bez własnych państw. Historia wielokrotnie pokazała, że jest to możliwe, przy czym w większości przypadków narody posiadają przynajmniej jakieś własne marzenia o samostanowieniu państwowym. Trudno sobie wyobrazić naród tam „gdzie nie ma przynajmniej myśli o państwie i dążenia do jego utworzenia lub odtworzenia”⁹. Podkreślenie „wspólnoty” narodu a państwa narodowego jest istotne, bowiem twierdzenia o końcu narodu były łączone najczęściej z końcem państwa narodowego.

⁶ Wydaje się, że udało się do tego doprowadzić. Współcześnie poglądy o „wieczności narodów” nie są uznawane za prawomocne i naukowe. Zaliczane są bardziej do wiedzy potocznej.

⁷ J. Szacki, *O narodzie i nacjonalizmie...*, s. 29.

⁸ *Ibidem*, s. 16.

⁹ *Ibidem*, s. 23.

Pogląd o zaniku narodu, a tym samym państwa narodowego, nie był całkowicie bezzasadny. W wielu środowiskach intelektualnych wiązał się on z wydaniami historycznymi, które miały miejsce w Europie. Kryzysy wywołane przez państwa narodowe w XX wieku pokazały, że ich istnienie może prowadzić do konfliktów przede wszystkim między nimi samymi. Konflikty mogą także wystąpić między narodami tworzącymi jedno państwo wielonarodowe lub składające się z jednego narodu i wielu grup etnicznych.

Współcześnie prognoza zaniku państwa narodowego opiera się przede wszystkim na obserwowalnym regresie i zanikaniu wielu jego atrybutów¹⁰. Podkreśla się np. coraz mniejsze znaczenie gospodarczych rynków narodowych, podnosząc jednocześnie wagę kapitału międzynarodowego, zanikanie kultur narodowych w związku z tworzeniem się kosmopolitycznej kultury globalnej oraz przejmowanie czynnika integracji społeczeństw przez inne organizacje międzynarodowe. Na kondycję państwa narodowego mają także wpływać takie fakty, jak: zdolność łatwego przemieszczania się w przestrzeni, możliwość uzyskania wielu obywatelstw, relatywizowanie pojęcia „jednej ojczyzny” czy też możliwość zaskarżenia przez jednostkę własnego państwa przed organami międzynarodowymi¹¹. Otwartość współczesnego świata niesie ze sobą trudne do zahamowania procesy migracyjne. To zjawisko przyczynia się do wzrostu heterogeniczności i osłabienia znaczenia państw narodowych¹².

Drugim istotnym elementem przemawiającym przeciwko narodowi i państwu narodowemu są procesy integracyjne w ramach wspólnoty europejskiej¹³. Wydaje się, że już faktem bezspornym jest, iż u podstaw integracji społeczeństw Europy leży pogląd o możliwości odejścia od koncepcji samostanowienia państwa. Innymi słowy, doszło do częściowego zakwestionowania, przynajmniej na zachodzie Europy, tradycyjnego pojmowania zasady suwerenności państwa i narodu. J. Habermas pisał, że „wraz z przekształcaniem się Wspólnoty Europejskiej w unię polityczną – wyczerpała się również klasyczna forma państwa narodowego”¹⁴. Nie analizując szczegółowo, czy ta tendencja oznacza definitywną śmierć państwa narodowego, a tym samym narodu, należy zgodzić się, że miała ona miejsce. Bez przyjęcia założenia o ograniczeniu uprawnień państwa trudno byłoby myśleć o jakichkolwiek działaniach integrujących w Europie, a przynajmniej o takich, w których chodzi o budowanie europejskiego organizmu federacyjnego.

Prezentowane podejście zakłada częściowe ograniczenie władzy państwa narodowego na rzecz wspólnoty europejskiej. Niektóre uprawnienia państwa

¹⁰ E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki*, Kraków 2004, s. 159 i nast.

¹¹ J. Gierus, *Globalizacja i państwo narodowe*, [w:] *Państwo w transformacji w perspektywie XXI wieku*, red. W. Materski, Warszawa 2000, s. 28.

¹² R. Suchocka, *Europejska tożsamość jako przedmiot naukowej dyskusji*, [w:] *Oblicza europejskiej tożsamości*, red. R. Suchocka, Poznań 2001, s. 12.

¹³ Nie jest to pogląd jednoznaczny. Są autorzy, którzy twierdzą, że Unia Europejska nie jest zagrożeniem dla państwa narodowego. Wprost przeciwnie: jest raczej ratunkiem, szansą ich umocnienia. „To Unia bierze na siebie rolę, której nie jest w stanie sprostać państwo narodowe, rolę mediatora między procesami globalnymi”; I. Czerwonogóra, *Czy zjednoczona Europa oznacza kryzys tożsamości?*, [w:] *Oblicza europejskiej tożsamości...*, s. 122.

¹⁴ J. Habermas, *Obywatelstwo a tożsamość narodowa*, Warszawa, 1993, s. 7.

narodowego zostają przejęte przez struktury Unii, ale nie tylko przez nią. Pretendują do tej roli także inne instytucje, np. związki zawodowe, instytucje międzynarodowe, europejskie grupy nacisku, międzynarodowe organizacje obywatelskie itd. Prowadzi to również do zacierania się granic i zakresów działania państwa narodowego i wspólnoty europejskiej. Problemy państwowe stają się nieuchronnie problemami europejskimi, zanika tak naprawdę granica między tym, co krajowe (narodowe) a tym, co europejskie.

W ostatnich latach Europa była centrum generowania nowych standardów społecznej i politycznej organizacji. Widzieliśmy to przy tworzeniu Unii Europejskiej. Zdaniem wielu autorów właśnie Europa wyznaczała nowe kierunki rozwoju społecznego i politycznego społeczeństw. „Europa pod względem posiadanej wiedzy i sprawowanej władzy stała się niekwestionowanym centrum nowoczesności [...] menadżerem nowoczesności”¹⁵. Wśród poglądów głoszących ową „nowoczesność” znajdują się też mówiące o tym, że procesy modernizacyjne zdecydowane wyeliminują i osłabiają więzi narodowe. Nowoczesny świat ma się obyć bez więzi typu wspólnotowego w socjologicznym rozumieniu.

Andrzej Walicki pisał o specyficznym rodzaju umysłowości postmodernistycznej, charakterystycznej dla pewnej części intelektualistów świata zachodniego. Cechą tej umysłowości jest lęk przed tożsamością narodową.

Umysłowość taka ceni przede wszystkim autonomię jednostki i wielość wyborów, a więc musi lękać się tożsamości głęboko zakorzenionej, dającej wprawdzie poczucie pewności, ale nie pozostawiającej miejsca na swobodne samookreślenie. Preferuje tożsamość „konstruktywną”, „wymyśloną”, „przypadkową” i „chwiejną”, tożsamość, którą można świadomie kształtować i zmieniać, a więc nie dającą się pogodzić z pojęciem narodu jako nieuniknionej „wspólnoty losu”¹⁶.

To wszystko przemawiałoby za tym, że mamy do czynienia przynajmniej ze zmniejszeniem znaczenia narodu i państwa narodowego. Ale czy poza niewątpliwym ograniczeniem uprawnień współczesnego państwa (nie tylko narodowego) jest tak istotnie? Okazuje się, że obecnie naród ma się zdecydowanie dobrze. Jest wspólnotą, która w dalszym ciągu potrafi reprodukcować się w skuteczny sposób. Bez wątpienia nie zamierza ustępować miejsca innemu sposobowi organizowania jedności społecznej, w tym także społeczeństwu obywatelskiemu. Należy się zgodzić ze zdaniem Jerzego Szackiego, iż obecnie „anachronizmem stał się pogląd, iż naród to coś staroświeckiego”¹⁷, a takie podejście jeszcze niedawno funkcjonowało w poglądach na temat „nowoczesnej Europy”.

Ten sam autor podkreśla, że „siła uczuć narodowych jest wprawdzie zmienna w czasie i ogromnie zróżnicowana w przestrzeni, ale nic nie wskazuje na to, byśmy mieli gdziekolwiek do czynienia z wyraźną tendencją zniżkową. Zmieniają się tylko (i to nie wszędzie) formy przejawiania się tych uczuć. Jeśli nawet przez

¹⁵ G. Therborn, *Drogi do nowoczesnej Europy*, Warszawa-Kraków 1998, s. 32.

¹⁶ A. Walicki, *Czy możliwy jest nacjonalizm liberalny?*, „Znak” 1997, nr 3, s. 39.

¹⁷ J. Szacki, *O narodzie i nacjonalizmie...*, s. 29.

dłuższy czas uczucia te mogą wydawać się uśpione, niewiele na ogół trzeba, aby je z uśpionia wyrwać”¹⁸.

Wniosek z tych rozważań jest oczywisty: „era narodów trwa i prawie nic nie zapowiada jej rychłego końca”¹⁹ i akceptowany przez tych, którzy jeszcze niedawno głosili koniec narodu. Podobnie wygląda sytuacja państwa narodowego. Wciąż w nim żyjemy, a pojawiające się alternatywy są mało wyraziste. Państwo narodowe, pomimo pewnych ograniczeń ze strony organizacji międzynarodowych (pozbawienie części suwerenności), odgrywa w dalszym ciągu istotną rolę w polityce międzynarodowej²⁰.

Dzisiaj wydaje się również, że z samego faktu istnienia świadomości narodowej nie wynika jednoznacznie i automatycznie fakt pojawienia się eskalacji nienawiści do innych zbiorowości narodowych. Identyfikowanie się z jakimś narodem wcale nie musi prowadzić do wniosku, że wrogiem jest inny naród, a szczególnie naród sąsiedni.

Skazani na konflikt?

Każda zbiorowość, jeżeli ma istnieć, rozwijać się, musi posiadać więź zapewniającą jej wewnętrzną spójność, umożliwiającą zaspokajanie potrzeb indywidualnych i zbiorowych. Musi być wewnętrznie zorganizowana i uporządkowana. Wszystkie te potrzeby są szczególnie w sytuacji, gdy imperia wielonarodowe przestają istnieć. Kiedy istniejące dotychczas wspólnoty tracą swoją skuteczność integracyjną, zaczyna się poszukiwanie zakotwiczenia w innych wspólnotach, np. we wspólnotach narodowych pozbawionych dotychczas własnego państwa, wspólnotach religijnych, sektach czy organizacjach obywatelskich. Wtedy także mamy do czynienia z próbami narzucenia przez niektóre środowiska swoich idei integrujących. Dochodzi w ten sposób do konkurencji idei, walki o wypełnienie wolnego miejsca. Zwycięska idea nie ma później wielu ograniczeń na drodze swojej ekspansji.

Niewątpliwie naród, narodowość należą do podstawowych idei integrujących społeczeństwa. Jednocześnie naród, świadomość narodowa czy tożsamość narodowa są twórcami historycznymi. A to oznacza, że mamy do czynienia z powstawaniem, rozwojem i ewentualnie zanikiem wymienionych zjawisk społecznych. Podobnie dzieje się z ideami, które te zjawiska opisują. Każdy naród zakorzeniony jest we własnej historii. Ma specyficzne i wyjątkowe przekonanie jak np. najlepiej urządzić własne państwo. Kolejnym elementem jego charakterystyki jest wytworzona kultura, rozumiana często jako dziedzictwo przekazywane z pokolenia na pokolenie. Jednocześnie zmienia się w czasie kształt tej wspólnoty. Posiada on charakter dynamiczny, płynny, co szczególnie widoczne jest właśnie dzisiaj. Procesy modernizacji odcisnęły swe piętno na obrazie współczesnego narodu.

¹⁸ *Ibidem*, s. 5.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki...*, s. 165.

Nowymi, interesującymi ujęciami narodu są obecnie koncepcje deterytorializacji państwa narodowego i „nacjonalizmu dalekiego zasięgu” (*Langstrecken-Nationalismus*), podyktowane zmianami jakie zachodzą obecnie pod wpływem procesu globalizacji. W globalnym świecie państwo narodowe będzie „deterytorializowane”, a przedstawiciele tego samego narodu będą mieszkali na terytorium całego świata. Wizja taka może być zrealizowana dzięki mediom elektronicznym, które staną się niezbędnym łącznikiem. Już obecnie, mieszkając na innym kontynencie, mamy możliwość aktywnego uczestnictwa w życiu politycznym kraju pochodzenia, a wiele narodów pozbawionych własnych państw przejawia ogromną sprawność organizacyjną. Potrafią na odległość kształtować wyobrażenie i obraz własnego narodu oraz skutecznie bronić jego interesów przed organizacjami międzynarodowymi. Biorąc to wszystko pod uwagę, badacze mówią o nowym zjawisku: „nacjonalizmie dalekiego zasięgu”²¹ wychodzącym poza dane terytoria państw narodowych.

Wydaje się, że na negatywny stosunek do siebie narodu i społeczeństwa obywatelskiego mieli wpływ niektórzy zwolennicy społeczeństwa obywatelskiego, właśnie ci, którzy na siłę chcieli stworzyć z idei społeczeństwa obywatelskiego megaideę, zdolną do wykorzystania i wytłumaczenia wszelkich aspektów współczesnego życia społecznego. Ideę, która miała zastąpić dużą część instytucji życia społecznego, ideę wynoszącą na piedestał jedną tylko rolę – rolę obywatela, pełnioną przez współczesnego człowieka. Dodatkowo nastawienie to wzmacniały tendencje do zastępowania – w imię nowoczesności – wszystkich „częściowo skompromitowanych” idei właśnie ideą społeczeństwa obywatelskiego.

Jeśli idea społeczeństwa obywatelskiego miałaby zastąpić naród, to co miałoby zastąpić etos narodowy? Jakie wartości mogą stanowić alternatywę dla wspólnoty narodowej? Bezsprzecznie taką wartością jest chęć działania na rzecz dobra wspólnego. Tym samym wylania się szansa na pojawienie się poczucia więzi między jednostkami zamieszkującymi jakieś terytorium. W tym przypadku „nie mamy już do czynienia z trudno wymiernym «poczuciem», ale z pewną postawą, czyli z przekonaniem wyrażającym się w czynach”²². Taka postawa to rzeczywiste zaangażowanie się w sprawy zbiorowości. Zaangażowanie, które ma konkretny wymiar w postaci powstającej sieci organizacji obywatelskich. Powstałe instytucje świadczą nie tylko o istnieniu postawy obywatelskiej, ale powodują zmianę rzeczywistości społecznej. W ten sposób jednostki stają się odpowiedzialne nie tylko za siebie, lecz także za los wszystkich członków danej zbiorowości.

Przeciwstawienie społeczeństwa obywatelskiego narodowi wpisuje po raz kolejny wpisaniem tę ideę w dychotomiczny układ – układ dwóch zwalczających się stanowisk, co oznacza nieuchronny konflikt. Potwierdza to słabość społeczeństwa obywatelskiego, jasno wskazuje fakt, że idea ta rozwija się najlepiej, gdy ma zapewnionego stałego „wroga”, z walki czyni sens własnego istnienia. Dla przykładu przytoczę tutaj klasyczny układ dychotomiczny: społeczeństwo obywatelskie –

²¹ J. Breidenbach, I. Zukrigl, *Widersprüche der kulturellen Globalisierung: Strategien und Praktiken*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2002, nr 12, s. 24 i nast.

²² A. Malewska-Szałygin, *op. cit.*

państwo²³, w którym przez wiele lat funkcjonowało i niekiedy jeszcze funkcjonuje społeczeństwo obywatelskie.

Ujęcie społeczeństwa obywatelskiego w opozycji do narodu wydaje się działaniem zdecydowanie niekorzystne dla tego pierwszego. Wynika to z obecnej, faktycznej siły narodu i nacjonalizmu – zlekceważonej potęgi. Isaiah Berlin podkreślał, że nacjonalizm tak zdominował „ostatnią część naszego stulecia, że żaden niemal ruch i żadna rewolucja nie będą miały szans na sukces, jeśli nie sprzymierzą się z nacjonalizmem, a tym bardziej jeśli wejdą z nim w konflikt”²⁴. Współcześnie trudno bez odniesień do narodu przeprowadzić jakąkolwiek analizę wydarzeń społeczno-politycznych. Nieodległe wydarzenia szczególnie w Europie po 1989 roku potwierdzają tę opinię.

Często podnoszonym argumentem, który miałby świadczyć o wrogości społeczeństwa obywatelskiego wobec narodu, jest to, że skupianie się w różnorodnej organizacji obywatelskiej godzi w jedność, jednolitość i spójność wewnętrzną narodu. Organizacje obywatelskie mniejszości etnicznych, religijnych czy kulturowych mają być ciosem wymierzonym w podstawowy cel państwa narodowego – pielęgnowanie i kultywowanie jednolitego dziedzictwa większości. Organizacje obywatelskie miałyby godzić w ostatnie istniejące bastiony więzi społecznej, atomizować i tak już rozbite społeczeństwo. Społeczeństwo obywatelskie to nic innego, jak prawo obywateli do różnienia się, a takie działanie miałoby się przyczynić do rozkładu tożsamości narodowej.

Taki społeczny stan walki i eliminacji jest możliwy, gdy państwo narodowe dąży do stworzenia społeczności etnicznie czystej i nie uwzględnia praw mniejszości. Te procesy wydają się dla wielu autorów nieuchronne. Wynika to choćby z koncepcji E. Gellnera, podkreślającej konieczność kulturowej unifikacji państw narodowych. Odrzuca on możliwość występowania państw wielokulturowych, podważa multikulturalizm²⁵. W takiej sytuacji naród (realna większość) w danym społeczeństwie automatycznie musi stać się przeciwnikiem mniejszości, a tym samym przeciwnikiem organizacji społeczeństwa obywatelskiego reprezentującego te mniejszości.

Jest to jednak proces, którego nie można wyeliminować. Doświadczenia wielu krajów Europy Zachodniej, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych wskazują, że mogą istnieć mechanizmy prawne pozwalające w miarę sprawiedliwy sposób zachować prawa narodowe większości, jak i prawa mniejszości. Różnorodność kulturowa wielu krajów jest faktem. Nie ma żadnych ograniczeń w powstawaniu organizacji obywatelskich, zakładających kultywowanie odmiennych wartości kulturowych czy religijnych.

Konflikt między społeczeństwem obywatelskim a narodem widoczny jest w poglądach Edwarda Shilsa. Wynika on z przeciwstawienia społeczeństwa pierwot-

²³ Michael Walzer twierdzi, że społeczeństwo obywatelskie w Europie Środkowo-Wschodniej jest dalej okrzykiem bojowym. Domaga się bowiem w dalszym ciągu likwidacji demontażu totalitarnego państwa. Zob. M. Walzer, *Spór o społeczeństwo obywatelskie*, [w:] *Ani książkę, ani kupiec: obywatel...*, s. 104.

²⁴ I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności*, „Res Publica” 1991, s. 206.

²⁵ Ernest Gellner pisze, że „w nacjonalizmie odzwierciedla się po prostu obiektywna potrzeba homogeniczności”. E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 1991, s. 60 i 61.

nego obywatelskiemu, przy czym do społeczeństw pierwotnych zalicza także naród. W tego typu społeczeństwach przeważają więzi pierwotne, terytorialne i biologiczne. Więzy te oparte są przede wszystkim na wspólnym pochodzeniu, pokrewieństwie krwi i fakcie zamieszkiwania od pokoleń na ograniczonym terytorium. Shils podkreśla, że te więzi jeszcze nie zanikły i że trudno będzie je wyrugować ze społeczeństw. Co prawda grupy pierwotne jak np. rodzina, które są przesycone tego typu więziami, nie są we wszystkich sytuacjach nieobywatelskie, ale „stanowią stałe zagrożenie dla społeczeństwa obywatelskiego, a uniemożliwiają lub utrudniają jego rozwój tam, gdzie dotąd nie istniało”²⁶. Zarzut, jaki stawia Shils więziom pierwotnym, opiera się na tym, że są one często wykorzystywane (odgrywają negatywną rolę) w sytuacjach, w których wymagany jest pełny obiektywizm i fachowość. Podkreśla, że mogą one np. przyczynić się do zatrudniania urzędników nie według kryteriów fachowości, ale wspólnego pochodzenia etnicznego. Urzędnicy tacy będą faworyzowali swoją grupę pierwotną.

Shils podkreśla, że naród generuje również poczucie patriotyzmu, miłość do ojczyzny, do konkretnego społeczeństwa posiadającego swą przeszłość i przyszłość. Jednocześnie zwraca uwagę na fakt, że patriotyzm stanowi istotne wzmocnienie społeczeństwa obywatelskiego. Bez znacznej dozy patriotyzmu społeczeństwo obywatelskie nie mogłoby istnieć²⁷. Wydaje się jednak, że nie jest tak do końca. W społeczeństwie zróżnicowanym, jakim jest społeczeństwo obywatelskie, uczucia patriotyczne wynikające z więzi narodowej mają raczej charakter negatywny. Patriotyzm ogranicza możliwość istnienia wielu grup, reprezentujących często sprzeczne interesy czy przekonania, walczy z pluralizmem, przyczynia się do utrwalania jedności i jednorodności wewnętrznej społeczeństwa. W niektórych dziedzinach sprzyja uniformizacji, np. w postawach światopoglądowych, religijnych, etnicznych.

Tak samo jest z więzią etniczną, lokującą się blisko więzi narodowej. Podobnie jak więź narodowa ma być ona wroga społeczeństwu obywatelskiemu. „Wzmacnianie więzi etnicznych osłabia więzi obywatelskie. Lecz podkreślić należy, że nie są one zawsze, nieuchronnie i całkowicie opozycyjne”²⁸. Współcześnie w wielu zachodnich społeczeństwach – wydawałoby się obywatelskich – mamy do czynienia z wystąpieniami etnicznymi, np. w Hiszpanii. Jednak te konflikty są racjonalnie rozładowywane przede wszystkim przez procedury konsensualne. E. Shils widzi zagrożenie dla powstania i funkcjonowania więzi obywatelskiej we wszystkich zbiorowościach i grupach o przewadze więzi *Gemeinschaft*.

W stronę wspólnotnictwa

W Europie idea społeczeństwa obywatelskiego stała się wyjątkowo modna. Poza nielicznymi wyjątkami jest ona powszechna i wspólna wielu europejskim

²⁶ E. Shils, *Co to jest społeczeństwo obywatelskie?*, [w:] *Europa i społeczeństwo obywatelskie – rozmowy w Castel Gandolfo*, Kraków, 1994, s. 26.

²⁷ *Ibidem*, s. 30.

²⁸ *Ibidem*, s. 29.

społeczeństwom. Wydawać by się mogło, że nie będzie w stanie zbliżyć do siebie zróżnicowanych kulturowo narodów. Uniwersalizm tej idei na pewno zbliża do siebie jej głosicieli i zwolenników. Wątpliwe natomiast, by spajała całe społeczeństwa definiowane poprzez odrębną kulturę. Jednak w wielu miejscach Europy obywatele o różnych poglądach i przekonaniach religijnych jednoczą się, nie tyle pod tym wspólnym hasłem, ile w celu realizacji różnych zadań, budują tradycje wspólnych więzi. Realizują bardzo różnie rozumiane dobro wspólne.

Należy zaznaczyć, że idea społeczeństwa obywatelskiego nie jest wcale oczywista i jednoznaczna. Wielość często sprzecznych definicji powoduje teoretyczny chaos. Umieszczanie w definicji pojęcia społeczeństwa obywatelskiego różnorodnych organizacji, instytucji a przede wszystkim rodziny świadczy o braku jednoznacznej wyczerpującej teorii na ten temat. Większość badaczy jednak rezerwuje ten termin wyłącznie dla organizacji obywatelskich, jakichś szczególnych stosunków między ludźmi, w oderwaniu od sfery politycznej i gospodarczej.

Jak wygląda współpraca pomiędzy narodem a społeczeństwem obywatelskim, jakie są możliwe obszary tej współpracy?

Analizę problemu należy rozpocząć od znalezienia elementów wspólnych. Część z nich można by zastosować praktycznie, np. do potrzebnej obecnie integracji społecznej, niezbędnej dla obecnych społeczeństw. W końcu obie idee zakładają takie cele. Często podkreśla się, że są to dwie całkowicie różne rodzaje „wspólnot wyobraźniowych”, które pojawiły się w Europie w ciągu ostatnich dwóch stuleci²⁹, nie jest jednak tak, że nie można mówić o ich połączeniu.

W literaturze przedmiotu istnieją ciekawe propozycje połączenia ról społecznych obywatela i członka narodu. Niezmiernie interesującym spojrzeniem na związki społeczeństwa obywatelskiego i narodu jest podejście E. Gellnera. Skrótowo związki takie można, według niego, określić następująco: „powstawanie homogenicznych społeczeństw narodowych pokrywa się w zasadzie z procesem kształtowania nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego [...] członkowie społeczeństwa obywatelskiego muszą być w jakiejś mierze nacjonalistami”³⁰. Wynika to z rozumowania zrekonstruowanego przez A. Walickiego, głoszącego, że „równość obywatelska wymaga bowiem równości kulturowej, a więc zlikwidowania dzielących społeczeństwo różnic językowych i kulturowo-obyczajowych. Jeżeli chcemy równości szans, równego dostępu do stanowisk pracy i wyzwolenia się w ten sposób od przytwierdzenia na całe życie do określonych ról społecznych, to musimy zaakceptować sytuację, w której ludność państwa składa się z anonimowych obywateli, porównywalnych ze sobą pod względem podstawowego wyposażenia kulturowego, a nie z odrębnych kulturowo grup społecznych i statycznych społeczności lokalnych”³¹.

Społeczeństwo obywatelskie zakłada równość ludzi, jednakowe prawa dla wszystkich. Analizowana idea zakładała jednak coś więcej, a mianowicie dopuszczenie do występowania procesu dochodzenia do innej równości, będącej wynikiem

²⁹ J. Szacki, *Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego...*, s. 39.

³⁰ A. Walicki, *Czy możliwy jest nacjonalizm liberalny?...*, s. 41.

³¹ *Ibidem*; zob. również: E. Gellner, *Conditions of Liberty, Civil Society and its Rivals*, New York 1994.

zlikwidowania niektórych podziałów społecznych i ekonomicznych np. podziału na bogatych i biednych, wykształconych i niewykształconych itd. To doprowadziłoby do likwidacji potencjalnych przyczyn konfliktowych wystąpień przedstawicieli niedocenianych warstw. Takie ujęcie wynika z zadań, które stawiają lub stawały sobie zarówno naród jak i społeczeństwo obywatelskie³² – chodzi o tłumienie i ograniczanie potencjalnych konfliktów.

Likwidacja niektórych różnic, szczególnie na polu kultury, wydaje się konieczne, by mogły funkcjonować organizacje obywatelskie. Według Edmunda Wnuka-Lipińskiego warunkiem ich funkcjonowania jest istnienie „minimalnego wspólnego mianownika kulturowego, na którym mogłyby spotykać się różnorakie inicjatywy obywatelskie i dzięki któremu zapewnione byłoby wzajemne respektowanie prawa do istnienia i działania inicjatyw wchodzących z sobą w konflikt”³³. Stworzenie takiego wspólnego mianownika w obywatelskim kontekście wydaje się realne. Ponadto ważnym jest także istnienie spójnej aksjologicznej podstawy działania tych organizacji. Taka podstawa to „elementarny zasób sensów zbiorowych oraz podstawowy zestaw uznawanych wartości, dzięki którym możliwa jest komunikacja społeczna, kolektywne definiowanie interesów i celów oraz możliwość w jakimś stopniu uzgodnionego klasyfikowania określonych działań publicznych na osi „zło-dobro”³⁴.

Próbą połączenia więzi obywatelskich i narodowych, wartości narodowych z wartościami liberalno-demokratycznymi jest propozycja nacjonalizmu liberalnego przywołana przez Andrzeja Walickiego. Ujęcie to zakłada brak sprzeczności pomiędzy społeczeństwem obywatelskim i narodem. Podkreśla, że naród

nie jest ograniczoną wspólnotą typu *Gemeinschaft*, wykluczającą pluralizm i ujednostkowienie. Wprost przeciwnie: jest on formą uspołecznienia odpowiadającą procesowi indywidualizacji”, jednocześnie „nie znaczy to jednak, że narody są czymś „wymyślonym”, skonstruowanym odgórnie pod wpływem przypadkowych okoliczności i że przynależność do nich można „wybrać”, tak jak wybiera się przynależność do stowarzyszeń”³⁵.

Podstawową cechą wspólną jest to, że naród, jak pisze Walicki, funkcjonujący na zasadzie „ładu spontanicznego” (w rozumieniu Freyderyka Hayeka) wykazuje podobieństwo do ekonomicznego wolnego rynku. To podobieństwo ma wynikać ze wspólnej genezy więzi rynkowych i więzi narodowych. W obu przypadkach bowiem występują więzi ponadlokalne, łączące anonimowe jednostki.

Nacjonalizm liberalny zakłada także różnice pomiędzy wspomnianymi ideami, jak również między charakterystycznymi dla nich więziami. Podstawowa różnica wynika z faktu, że naród posiada silnie ukształtowaną tożsamość zbiorową,

³² Wierzone, że „dzięki „rewolucji egzystencjonalnej i moralnej” powstaje społeczeństwo obywatelskie, wolne od jakichkolwiek wewnętrznych antagonizmów i skupione wokół wspólnych wartości – społeczeństwo, w którym jedyną formą walki będzie dyskusja wśród przyjaciół”; J. Szacki, *Liberalizm po komunizmie*, Kraków 1994, s. 135.

³³ E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki...*, s. 109.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ W tej koncepcji naród jest ujmowany jako historycznie ukształtowana realność społeczna a nie „wspólnota wyobrażeniowa”. A. Walicki odrzuca możliwość wyjaśnienia procesów narodotwórczych za pomocą teorii „konstruktywistycznej”. Zob. A. Walicki, *Czy możliwy jest nacjonalizm liberalny?...*, s. 43.

a takiej tożsamości trudno doszukać się w społeczeństwach rynkowych. Ponadto naród w porównaniu do społeczeństwa rynkowego jest wspólnotą mniej otwartą na jednostki z zewnątrz. A. Walicki proponuje w tym przypadku inaczej ujmować wspólnotę narodową:

Jest to bowiem wspólnota ujednostkowiona, pluralistyczna, maksymalnie pojemna, mieszcząca w sobie różne tożsamości, tradycje, różne rodzaje pamięci i różne systemy wartości. Nie jest to wspólnota jednorodna, akceptowana bezrefleksyjnie i wymuszająca posłuszeństwo dla właściwego sobie „ładu przedstawień zbiorowych”, ale wspólnota wewnętrznie zróżnicowanej świadomości historycznej i wewnętrznie zróżnicowanej kultury³⁶.

Jednak trudno określić, czy taka wspólnota może być jeszcze nazwana narodem i to zarówno w sensie kulturowym jak i etnicznym. Przy założeniu, że naród jako twór historyczny ulega zmianom – jak najbardziej. Bliżej też takiemu ujęciu do narodu politycznego. Jednocześnie oczywiste staje się stwierdzenie, że w takim ujęciu – bez przeszkód – może istnieć społeczeństwo obywatelskie. Wydaje się nawet, że jest ono niezbędne do sprawnego funkcjonowania narodu.

Koncepcja wspólnoty obywateli to także próba rozwiązania powyższego dylematu. To pomysł na połączenie bycia członkiem narodu z wypełnianiem obowiązków wynikających z faktu bycia obywatelem, a także najlepsza próba skojarzenia dwóch analizowanych idei: narodu i społeczeństwa obywatelskiego. Wspólnota obywateli to różnorodność grup, w tym grup etnicznych, z których każda posiada własną podmiotowość i równe prawa. Historia takiej wspólnoty składa się z historii poszczególnych grup, bez istnienia historii grupy dominującej. Taki stan rzeczy pociąga za sobą zrównanie wszystkich religii, języków, tradycji itd. Niestety w tym podejściu brak miejsca dla tradycyjnego rozumienia fundamentu tożsamości.

Z drugiej strony, czy analizując naród i społeczeństwo obywatelskie zawsze musimy wszelkimi sposobami doszukiwać się wspólnych elementów? Naród jest wspólnotą o ponadlokalnym i ponadgrupowym charakterze więzi społecznej. Jako pojęciem wykorzystuje się go do makrostrukturalnej analizy socjologicznej. Wiąż narodową charakteryzuje maksymalne natężenie na danym, określonym terytorium. Jest przypisana wynika głównie z urodzenia. „Wiąż narodowa oparta jest na świadomości narodowej – znajdującej swój wyraz w narodowej ideologii – w której naród, będący wspólnotą kulturową, traktowany jest historycznie, zarówno w wymiarze przeszłym, jak i – postulatycznie – w przyszłym, uważany za godny realizacji cel działań społecznych i opatrzony silną, pozytywną oceną moralną”³⁷. Naród to również m.in. takie elementy jak historia, kultura, a przede wszystkim język i organizacja państwa.

Spółeczeństwo obywatelskie to z kolei całkiem inne więzi, ograniczone głównie do mikrostruktur społecznych. Istnieją co prawda organizacje obywatelskie działające na terytorium państwa lub ponadpaństwowe, ale ich ilość i zakres działania są ograniczone. W organizacjach typowych dla omawianej idei więzi są słabsze i krótkotrwałe, często oparte na układach towarzyskich, przyjaźniach, występują

³⁶ *Ibidem*, s. 45.

³⁷ R. Radzik, *Co to jest naród?*, „Znak” 1997, nr 3, s. 80.

w układzie bezpośrednim – „twarzą w twarz”. Wydaje się, że w większości przypadków organizacje społeczeństwa obywatelskiego mają krótki żywot, ale istnieją także organizacje bardziej trwałe, np. związki religijne. Część tych organizacji ma charakter instrumentalny i doraźny. Doraźny cel powstawania może wpłynąć na kształt tych więzi. Zatem niekiedy z trudem budowane więzi nie mają szansy przetrwać, skoro ciągle są zrywane i zawiązywane na nowo. Organizacje społeczeństwa obywatelskiego to takie „do których się wchodzi i które bez przeszkód się opuszcza”³⁸. Więż ta pozbawiona jest czynnika tradycji, historii, świadomość „my”, posiada też ograniczony zakres. Marcin Król, biorąc pod uwagę i zakładając liberalny charakter społeczeństwa obywatelskiego, uwzględniający daleko posuniętą wolność jednostki, twierdzi, że „nie są to instytucje zmierzające do budowania trwałych wspólnot lub trwałych afiliacji”³⁹.

Różnice między społeczeństwem obywatelskim a narodem świadczą zarazem o ogromnej potrzebie uzupełniania się. Współczesne społeczeństwa, w związku z osłabieniem innych struktur więziotwórczych, np. rodziny, potrzebują każdej więzi mogącej przyczynić się do powstawania jedności społecznej, czy to na poziomie makro, czy mikrostrukturalnym. A w danym przypadku jest to tym bardziej cenne, że jedność może być tworzona przez naród i społeczeństwo obywatelskie na uzupełniających się poziomach struktury społecznej.

Charakter i rola więzi w społeczeństwie obywatelskim wynika w pewnej mierze również z roli, jaką widzą dla niej jej zwolennicy. Umieszczają oni cały sektor organizacji obywatelskich pomiędzy rodziną a państwem. Przypisują tej idei rolę pośrednika między dwoma zdecydowanie różnymi sferami życia społecznego. W tym ujęciu idea ta występuje nie na poziomie ogólnospołecznym, ale na innych poziomach ładu społecznego, przenika jego poziomy. Wypełnia powstałą w Polsce w czasach socjalizmu „socjologiczną próżnię”. Według Stefana Nowaka w socjalizmie nikt nie poczuwał się do jakichkolwiek więzi poza więziami na poziomie rodziny i narodu. Nie istniały w tamtym okresie organizacje między poziomem rodziny a narodem, które mogłyby taką więź generować.

Niektórzy mocniej podkreślają rozłączność analizowanych idei. J. Szacki analizując społeczeństwo obywatelskie i naród podkreśla, że pierwsza idea „przywoła na myśl to, co wspólne wszystkim społeczeństwom cywilizowanym, druga (naród) – to, co tworzy jedyną w swoim rodzaju tożsamość każdego społeczeństwa”⁴⁰. Nie są ze sobą organicznie związane.

Podsumowanie

Bezspornie podstawą świadomości narodowej jest aktywna działalność elit danej zbiorowości. Działalność świadoma, ukierunkowana na propagowanie wybranych wartości. W ten sposób poczucie narodowe budzi się wśród pozostałej części

³⁸ E. Gellner, *Conditions of Liberty, Civil Society and its Rivals*, New York 1994, s. 103.

³⁹ M. Król, *Liberalizm strachu czy liberalizm odwagi*, Kraków 1996, s. 68.

⁴⁰ J. Szacki, *Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego...*, s. 39.

społeczeństwa. Narody są tworzone według określonego, mniej lub bardziej świadomego planu. Podobnie wygląda tworzenie społeczeństwa obywatelskiego. Przykładowo, doświadczenia historyczne ostatnich lat w Polsce pokazują identyczną drogę rozwoju tej idei. W przypadku tworzenia świadomości narodowej, jak i w przypadku rozpowszechniania idei społeczeństwa obywatelskiego decydującą rolę odgrywają elity intelektualne. Jest to cecha wspólna, właściwa nie tylko tym dwóm ideom. Z tego wynika istotny wniosek, że elity mogą skutecznie dążyć do ułożenia stosunków narodu i społeczeństwa obywatelskiego.

Potrzeba przynależności jednostki do grupy społecznej i zbiorowości uważana jest za naturalną jej cechą, pozwalającą znaleźć miejsce spełnienia. Udział w życiu wspólnotowym dla współczesnego człowieka jest nądal niezbędny, w analizowanym przypadku nie ma konieczności dokonywania wyboru, gdzie ta potrzeba ma być realizowana. Zresztą w przypadku narodu nie ma raczej miejsca na wybór. Osobowość społeczna jednostki od urodzenia kształtowana jest przez zbiorowość. Bez wątplenia istnieje możliwość przynależności jednostki zarówno do wspólnoty narodowej, jak i do organizacji społeczeństwa obywatelskiego. Przy czym przynależność do społeczeństwa obywatelskiego w głównej mierze zależy od wyboru jednostki.

Reasumując, wydaje się, że konflikt pomiędzy narodem a społeczeństwem obywatelskim jest do uniknięcia. Współczesny świat nie potrzebuje takiego konfliktu. Potrzebuje zarówno stowarzyszeń, jak i wspólnot w sensie socjologicznym. Jest w nim miejsce i na więzi narodowe czy etniczne (wspólnotowe) i na więzi obywatelskie.

Nie ulega wątpliwości, że naród jest jedną ze zbiorowości, w której żyje człowiek. Zbiorowością dla niego najważniejszą. Jednostki

nie da się ich zrozumieć w izolacji, bez odniesienia do takich atrybutów wspólnoty, jak: wspólne terytorium, zwyczaje, prawa, historia, przeświadczenia, język, sztuka i religia, instytucje społeczne, styl życia [...] te właśnie czynniki kształtują życie jednostek: ich cele i wartości⁴¹.

Całkowicie nieuzasadnionym jest to co podkreślał już E. Gellner: utożsamianie narodu ze wspólnotą zamkniętą bądź „społeczeństwem zamkniętym”, niemożliwym do pogodzenia z liberalnym „społeczeństwem otwartym”.

Występowanie tych dwóch zbiorowości jest istotne ze względu na kształtowanie życia politycznego, ma wpływ m.in. na praktyczne aspekty funkcjonowania demokracji, która potrzebuje wspólnych wartości, umożliwiających osiągnięcie jakiejś części jedności społecznej⁴². Więzy narodowe są w dalszym ciągu ważnym elementem w procesie osiągania społecznie założonych celów m.in. politycznych, sprzyjają bowiem integracji i mobilizacji społecznej.

Te dwie zbiorowości są tym bardziej potrzebne, że idea społeczeństwa obywatelskiego nie jest w stanie tworzyć ponadplemiennych i ponadgrupowych

⁴¹ I. Berlin, *Nationalism: Past Neglect and Present Power*, [w:] *Against the Current*, London 1979, s. 341.

⁴² Ch. Taylor, *Jak wiele wspólnoty potrzeba demokracji*, [w:] *Wspólnotowość wobec wyzwań liberalizmu*, red. T. Buksiński, Poznań 1995, s. 51 i nast.

organizacji integrujących. Brak jest obecnie idei, która byłaby zdolna przyczynić się do integracji np. społeczeństw europejskich. Niektórzy taką rolę przypisują społeczeństwu obywatelskiemu. Często słychać nawoływania do wiary w pogląd, że instytucje obywatelskie będą w stanie odrzucić i zwalczyć wszelkie postawy ksenofobiczne i nacjonalistyczne w procesie integracji.

Więzi obywatelskie mogą zaistnieć na niższym poziomie organizacyjnym społeczeństwa, co pozwala na pojawienie się poczucia przynależności na dwóch poziomach. Istnieje możliwość wzajemnego uzupełnienia się. Taka sytuacja miała już miejsce w Polsce, w innej co prawda sytuacji społeczno-politycznej. W nieodległym czasie idea narodu współistniała bez konfliktów z organizacjami idei społeczeństwa obywatelskiego, przede wszystkim z „Solidarnością”.

Wydaje się, że sprzeczności nie ma nawet na poziomie interesów, interesu narodowego i interesu lub interesów charakterystycznych dla społeczeństwa obywatelskiego. Interes narodowy może być w dalszym ciągu realizowany na poziomie międzynarodowym, możliwe są takie działania jak: „ochrona pokoju, urzeczywistnienia pełnego bezpieczeństwa narodowego państwa, podnoszenie dobrobytu jego obywateli”⁴³. Interes ten nie jest tak łatwo wyartykułować, zwłaszcza w państwach wielonarodowych. Kształtuje go przede wszystkim klasa polityczna pod wpływem różnych grup nacisku.

Jeszcze trudniejszy do zdefiniowania jest interes społeczeństwa obywatelskiego. Sądzę, że w odniesieniu do całego społeczeństwa trudno go nawet określić. Zdecydowanie łatwiej zrobić to na poziomie poszczególnych organizacji. Najczęściej jest on rozumiany jako poprawa własnego lub grupowego losu. Wydaje się jednak, że przy tak zdefiniowanych interesach nie ma możliwości konfliktu. Istnieje również możliwość wzajemnego uzupełniania się. Wynika to z definicji interesu narodowego. Pole do popisu dla organizacji obywatelskich jest tu ogromne.

Potrzeba istnienia opisanych w tym artykule dwóch rodzajów zbiorowości jest uzasadniona i możliwa. Jednak stanie się to rzeczywistością, gdy zostaną spełnione dwa podstawowe warunki. Po pierwsze, muszą zaistnieć wolne, autonomiczne jednostki – obywatele, realizujący dobro wspólne. Wówczas społeczeństwo obywatelskie będzie bytem realnym, zaistnieje niezliczoną liczbą oddolnych inicjatyw obywatelskich. Drugim niezbędnym warunkiem jest wyeliminowanie przyczyn przekształcania więzi narodowej w nacjonalizm. W taki nacjonalizm, jaki był społecznym doświadczeniem części jednostek w naszej szerokości geograficznej, nacjonalizm niosący ze sobą wojny, cierpienia i prześladowania.

⁴³ I. Grabowska-Lipińska, J. Stefanowicz, *Interes narodowy i racja stanu: definicje, postrzeganie, realizacja*, [w:] *Między tożsamością i wspólnotą*, red. J. Stefanowicz, Warszawa 1996, s. 13.